

Prenumerata w miejscu.

rocznie	rs. 3 kop.
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odosłanie do domu kwartalnie
kop. 10

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe- titu lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwojna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pól.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w **Piotrkowie**: Biuro Radakcyi i obie księgarnie. W **Często-
chowie** „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

w Częstochowie W. Zieliński.	w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.	w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „ Szolowski Teodor.	w Radomsku „ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie „ Dziewiątkowicz J.	w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

PROJEKT

ustawy normalnej towarzystwa pomocy dla bied-
nych uczniów zakładów naukowych okręgu na-
ukowego warszawskiego.

(Dokończenie. — Patrz № 12).

§ 18. Na zastępców zarządu wybiera się czterech kandydatów, według tegoż samego porządku jak i członków. Oprócz kasyjera wybiera zebranie dwóch kandydatów; jednego z nich wzywa kasyjer do czasowego zastępstwa, jeżeli okaże się do tego potrzeba. W razie zupełnego ustąpienia kasyjera, kandydat posiadający największą liczbę głosów, zastępuje go do czasu nowego wyboru.

§ 19. Wszyscy członkowie zarządu i kasyjer pełnią obowiązki bez wynagrodzenia; na niezbędne jednak kancelaryjne i inne potrzeby, zarząd wydatkuje odpowiednią sumę.

§ 20. Zarząd zbiera się w miarę potrzeby, według uznania prezesa, przynajmniej w liczbie 4-ch członków i prezydującego chociaż raz na miesiąc.

Uwaga. Zarząd może w razie potrzeby wzywać na posiedzenia członków towarzystwa, którzy w tym razie mają głos doradczy przy roztrząsaniu spraw.

§ 21. Do zarządu należy: a) rozpatrywanie potrzeb uczących się, o których zarząd otrzymuje zawiadomienie; b) udzielanie im niezbędnej pomocy, stosownie do środków towarzystwa; c) staranie o powiększenie funduszków towarzystwa i wogóle, wynalezienie

środków zmierzających do jego rozwoju; d) miesięczne i roczne sprawdzanie funduszków, ksiązek, pomocy naukowych i innych przedmiotów; e) wydawanie książeczek do zapisywania ofiar; f) znoszenie się z właściwymi władzami i osobami; g) zwoływanie zebrania ogólnego; h) ułożenie i przedstawianie zebraniu ogólnemu sprawozdania o działalności za rok ubiegły; i) przyjęcie członków towarzystwa; j) ułożenie instrukcyi dla członków towarzystwa.

§ 22. Prezes zarządu wzywa na posiedzenia, przestrzega porządku przy roztrząsaniu spraw, wykonaniu ustawy, postanowień zarządu; podpisuje wraz z sekretarzem wychodzące od zarządu papiery i książeczki do zapisywania składek.

§ 23. Wiceprezes w razie choroby lub nieobecności prezesa pełni wszystkie jego obowiązki.

§ 24. Kasyjer przyjmuje wpływające pieniądze i inne ofiary i wydaje kwity ze swym i prezesa podpisem, utrzymuje książki sznurkowe przychodów, jako też inwentarz, prowadzi wszelkie operacyje pieniężne na zasadzie postanowienia zarządu lub zebrania ogólnego, wydaje pieniądze i inne przedmioty.

Uwaga. Książki przychodu i rozchodu wydają się kasyjerowi osznurowane, z pieczęcią towarzystwa, podpisem prezesa i sekretarza opatrzone.

§ 25. Sekretarz spisuje protokoły posiedzeń zarządu, zebrania ogólnego i zawiaduje korespondencyją; do niego również należy ułożenie rocznego sprawozdania.

§ 26. Sprawy w zarządzie rozstrzygają

się większością głosów; przy równej ich liczbie, głos prezydującego przeważa.

V. *Ogólne zebrania towarzystwa.*

§ 27. Zebrania ogólne zwołują się w miarę potrzeby, przynajmniej raz na rok, na początku lub końcu każdego roku szkolnego.

§ 28. Zebranie ogólne wybiera na swego prezesa jednego z członków towarzystwa, mającego stałe zamieszkanie w danym mieście, przez tajne balotowanie. Prezesem zebrania ogólnego nie może być ani prezes ani też stały członek zarządu, którzy także nie mogą pełnić obowiązków prezesa w czasie jego nieobecności.

§ 29. O czasie zebrań ogólnych z wyszczególnieniem kwestyj, poddanych roztrząsaniu, członkowie znajdujący się w danym mieście, zawiadamiają się przynajmniej na tydzień przed oznaczonym terminem, o czym daje się znać miejscowej władzy policyjnej na 5 dni przed zebraniem.

§ 30. Przedmiotem rocznych zajęć zebrań towarzystwa jest: a) wybór członków honorowych, na zasadzie § 10 ustawy, członków obieralnych Zarządu, zgodnie z § 15 ustawy, kasyjera zarządu i kandydatów, oraz trzech rewizorów kasy, przez tajne balotowanie; b) określenie wysokości procentu od składek, dla odliczenia na kapitał zapasowy i zatwierdzenie wydatków (Uwaga do § 12 ustawy); c) rozpatrzenie sprawozdań zarządu; d) rozstrzygnięcie kwestyj, przedstawionych przez zarząd; i e) rozbiór wniosków co do zmiany i uzupełnienia ustawy.

§ 31. Sprawy podległe kompetencji zebrań ogólnych, przedstawiane bywają przez

NI TO — NI OWO.

X.

Piszę pod wrażeniem ostatniego koncertu, jaki się odbył u nas w połowie na rzecz uczniów tutejszego gimnazjum, w połowie na dochód koncertanta, p. Swierzewskiego. Nie moją jest rzeczą oceniać koncert ten pod względem artystycznym; nasunął mi on jednak parę uwag, mających znaczenie społeczne. Najprzód, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, spostrzegłem brak zachowania u nas wszelkich form towarzyskiej przyzwoitości, — pomijając bowiem, że nikt nie pomyślał o zaopiekowaniu się wstępującą na estradę szanowną amatorką, nikt także nie pomyślał o podziękowaniu słynnemu wiołonezeliście, jakim jest p. Thalgrün, za jego bezinteresowny w koncercie współudział; — powtóre, również ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, dowiedziałem się, że nasze miasto posiada grono dzielnych amatorów i amatek, którzy seryjo traktując muzykę, zawsze z powodzeniem mogą wystąpić na estradzie koncertowej. Ach! gdyby ci amatorzy znajdowali się gdzieindziej, nie u nas, z pewnością umianoby z tego skorzystać i

urządzoneby wieczorki muzyczne na cel dobroczynny, przeplatane śpiewem i deklamacyją, a ogół nie czerpałby estetycznego wykształcenia od szansonetek... Ale co o tem mówić! toć rzecz dowiedziona, że dziś, jedyna muzyka, jaką uprawiamy — to tercet lub kwartet przy zielonym stoliku; jedyna deklamacyja — to mówka jakiegoś nieudolnego oratora, który wyróżnawszy kilka kieliszków, czuje się powołanym do podzielenia wembranych uszuć z cierpliwym gronkiem słuchaczy. Nawet dla urozmaicenia postu, nie znaleźliśmy pomiędzy sobą żadnego chętnego obywatela, któryby w formie publicznego odczytu chciał nas czego nauczyć; gdyby więc nie p. Ehrenfeucht, miasto nasze nie mogłoby wykazać tej żądzy nauki, jaka w gruncie rzeczy jest pali. A jednakże... panie Ehrenfeucht... mówiąc u nas o *opinii*, trudne wybrałeś zadanie. Widzimy z programu, że chcesz nam mówić o Sokratesie, tym wielkim i szlachetnym mędrca, który śmierć poniósł dla prawdy, dla nieustraszonej odwagi w wytykaniu błędów i wad swych ziomek, który sam o sobie w Apologii powiada, iż „byłoby czemś potwornem, gdybym dziś, z obawy śmiechu, lub czegoś podobnego, stał się nieposłusznym wyroczni i porzucił posterunek wskazany mi przez Boga: obowiązek poświęcenia życia mądrości, badaniu się

bie i innych!.. „A choćbyście mnie nawet obiecywali uwolnić od odpowiedzialności, pod warunkiem, abym zaniechał tego obowiązku, ja powiedziałbym z całym szacunkiem i miłością, że powolnym raczej będę Bogu niż wam, oraz do dnia śmierci będę was pytał, będę wykazywał u was brak mądrości i cnoty, będę go wam wytykał — dopóki się nie poprawicie”.

Ależ od czasów Sokratesa minęło przeszło 2000 lat i dziś te nudne morały niktoby nie poprawiły, ani nawet nie oburzyły! Nie słuchanoby Sokratesa, a co najwięcej, wzruszanoby z politowaniem ramionami.

Chcesz pan jeszcze mówić o ideale obywatela? o odwadze cywilnej?... Ależ panie! uderzasz w stół pełen nożyc. My wszyscy jesteśmy dzielnymi obywatelami: płacimy podatki, podwyższamy komorne, jedynie tylko z powodu hypoteki; bawimy się, jedynie tylko na korzyść biednych; wydajemy wprawdzie pieniądze, ale jedynie tylko swoje, jakkolwiek wypożyczone czasem na grubą lichwę; mamy wogóle wstręt do wszystkich innowacyj, t. j. jesteśmy... jedynie tylko głęboko konserwatywni i spokojni.

Więc czegoż pan chcesz więcej? Wprawdzie za czasów Sokratesa, *opinią* starożytni wyobrażali w postaci surowej niewiasty, chło-

zarząd z jego wnioskiem i rozstrzygają się większością głosów, z wyjątkiem kwestyi, dotyczących się zmiany i dopełnienia ustawy, obioru kasyjery i rewizorów kasy, do czego wymagana jest obecność przynajmniej $\frac{2}{3}$ wszystkich członków i zgodność nie mniej jak $\frac{2}{3}$ obecnych na zebraniu.

Jeżeli dla obioru wymienionych osób nie zgromadzi się wymagana liczba członków, lub nie zbierze prawna większość głosów, w takim razie, za dwa tygodnie zwołuje się na nowo zebranie ogólne. To ostatnie zebranie uważa się za prawnie odbyte, niezależnie od liczby przybyłych na takowe członków, i wybory na niem zatwierdzają się prostą większością głosów.

Uwaga. Obiór kasyjery, kandydatów i rewizorów kasy, odbywa się przez tajne balotowanie.

§ 32. Zebranie ogólne może, jeśli uzna za stosowne, wybrać z grona członków towarzystwa komisję do sprawdzenia kasy, majątku towarzystwa i sprawozdań zarządu.

§ 33. Sprawozdania zarządu wraz ze wszystkimi dokumentami, rozpatrywane bywają na ogólnym zebraniu towarzystwa.

§ 34. Sprawozdania towarzystwa po zatwierdzeniu ich przez zebranie ogólne, przedstawione zostaną przez gubernatora wydziałowi Ministerjum oświecenia i spraw wewnętrznych, warszawskiemu General-Gubernatorowi i Kuratorowi okręgu naukowego, a również rozsyłają się wszystkim członkom towarzystwa.

§ 35. Na zmiany i dopełnienia ustawy wyjednywa się pozwolenie, według ustanowionego porządku.

§ 36. Towarzystwo posiada pieczęć z napisem: „Towarzystwo pomocy dla biednych uczniów w N. N.”

§ 37. Towarzystwo zostaje pod zwierzchnictwem Ministerjum spraw wewnętrznych, na zasadzie § 1520 i uwag do niego według dalszego ciągu 1876 r., 1521 i 1522 § ustawy Towarz., t. XIII Zbioru Praw, i pod bezpośrednim zawiadywaniem Kuratora warszawskiego okręgu naukowego, który w ważniejszych sprawach robi przedstawienia do General-Gubernatora i zawiadamia o niem Ministra oświecenia.

VI. Rozwiązanie towarzystwa.

§ 38. Jeśli w skutek jakichkolwiek okoliczności, towarzystwo zawiesi swoją działalność, to cały należący do niego kapitał przeznaczają się, stosownie do postanowienia zebrania ogólnego, na użytek odpowiedni celowi towarzystwa.

§ 39. O rozwiązaniu Towarzystwa zawiadamia Ministerjum oświecenia Kurator

szczej występnym; lubiono bowiem mówić prawdę i słuchać prawdy; dziś jednak opinia—to małe dziecko. Każden, kto mu da cukierek, może nim kierować swobodnie, a jego ostrych pazurków użyć przeciwko swoim nieprzyjaciołom. Kto ma dużo cukierków, lub na cukierki, nie potrzebuje się obawiać tego figlarza. Owa, starożytniej postaci niewiasta, czasami tylko podniesie u nas głos, by wypowiedzieć słowa prawdy. Wtedy, o! wtedy, chór żab zmusza ją do milczenia:— „bocian! bocian!” wołają. *E sempre bene* i rzeczy idą dawną koleją, jak wszystko na tym najlepszym ze światów, tak gładko, cicho, tak spokojnie... jak bryczki pocztowe na trakcie z Piotrkowa do Kielc.

Fatalne przejście, lecz nieuniknione. O tym to bowiem środku lokomocyi dostaliśmy w tej chwili długi artykuł, którego z przyczyn od nas niezależnych, w całości zamieścić nie możemy. Autor jednak widocznie jakiś zwolennik p. Ehrenfeuchta, nie chce się w żaden sposób pogodzić z myślą wspomnianych pocztowych bryczek. Dziwak ten pragnie, aby podróżni byli ekspedjowani w wygodnych karetach, a nie na bryczkach, jak się to często dzieje. Wreszcie, jeżeli pocztaleryja wysyłać ich raczy na bryczkach, to korespondent nasz pragnie—o horror!—ażby pacjen-

warszawskiego okręgu naukowego, a Ministerjum spraw wewnętrznych General-Gubernator warszawski.

§ 40. General-Gubernator warszawski ma prawo rozwiązywać towarzystwo, jeśli to ostatnie przekroczy granicę przepisane programu, dotyczącego wyłącznie *materjalnej* pomocy dla uczącej się młodzieży.

§ 41. Jeśli założyciele w ciągu jednego roku po zatwierdzeniu ustawy, nie zbiorą koniecznej liczby 15-u członków, w takim razie, towarzystwo uważa się za nieprzyjęte do skutku, i założyciele obowiązani są zwrócić ustawę, za pośrednictwem gubernatora, do Ministerjum spraw wewnętrznych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na pomnik ś. p. prof. Pawełka złożyli: Józef Waszczyński rs. 1, — Otocki rs. 3, — Gwoździk rs. 1, — Ant. Ostrowski kop. 50, — Er. Ruszkowski kop. 50, — Szymon Hęćka rs. 1, — X. X. rs. 1, — uczniowie klasy 1-jej szkoły prywatnej pana P. rs. 6. — Razem rs. 14, łącznie z poprzednio zebraniami rs. 137 kop. 5.

— P. Stanisław Thalgrün, zwrócone sobie tytułem kosztów podróży do Piotrkowa na koncert, rs. 20, przeznaczywszy na wpisy dla niezamożnej tutejszej młodzieży szkolnej, złożył takowe w redakcyi „Tygodnia”.

— Koncert. Dnia 18-go b. m., odbył się w tutejszej sali teatralnej koncert skrzypka, p. Bolesława Swierzewskiego, ucznia konserwatorium muzycznego w Warszawie, ze współdziałaniem p. Thalgrüna, znanego wiolonczelisty, amatorki pani Bierenzweig, oraz amatorów p. Jakowskiego i p. Benduskiego.

Sumienna, umiętna i sympatyczna gra młodego utalentowanego skrzypka p. B. S., szlachetność i czystość tonów wiolonczeli, przy werwie i dzielnym rytmie artysty, biegłość artystyczna w pokonywaniu na fortepianie niemałych trudności pani Bierenzweig, gotowej zawsze do usług na cele dobroczynne, pełna poezyi i wytwornego wykończenia, o prześlicznych wyrazistych tonach gra pianisty p. S. Jakowskiego, oraz wyborny akompanijament p. A. Benduskiego, złożyły się na ten urozmaicony i nader miły koncert, który obudził bardzo żywe zadowolenie licznej publiczności.

Przybycie niespodziane p. Thalgrüna i jego artystyczna, ujmująca gra na wiolonczeli, wiele dodały uroku koncertowi.

Że zaś połowa czystego dochodu z tego

ci byli pomieszczani wygodnie, bez potrzeby dźwigania na swych plecach cudzych kosztów i sjadania na kancie cudzej walizy. Zwyczaj ten do tego stopnia niepodobna się naszemu korespondentowi, że wszystkim pocztalierom zasyła następujące złoże:

„Ponieważ człowiek za swe występki ma ponosić w przyszłym życiu odpowiednią karę, to mniemam, że pocztalierzy traktujący tak pasażerów, będą skazani na jazdę bryczką pocztową na przednim siedzeniu, mając pod sobą kant walizy, na sobie twardy koszt, a poza sobą, na plecach, drzemającego pocztyliona. Moje dobre serce jednak nie pozwala im życzyć, aby taka jazda miała trwać dla nich przez całą wieczność; dostatecznym będzie i taki czas, jaki jest potrzebny do przebycia drogi z Kielc do Piotrkowa”.

Oczywiście, iż z tak niezgodnym usposobieniem swego korespondenta, nie solidarzujemy się w zupełności i oświadczamy, że nam to wszystko jedno, w jaki sposób paczki z „Tygodniem” są ekspedjowane, byle tylko do rąk prenumeratorów dochodziły regularnie...

M. D.

koncertu wyniosła przeszło 100 rubli i przeznaczoną została dla biednych uczniów miejscowego gimnazjum, prawdziwa przyjemność połączyła się z wdzięcznością tak dla głównego koncertanta, jak i dla wszystkich amatorów biorących bezinteresowny współdziałanie w rzeczonym koncercie, którzy przyłożyli się do wsparcia biednej młodzieży.

— Połowa dochodu z koncertu zesłobotniego przeznaczona na rzecz niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum, wraz z naddatkami (od pana adwokata B. rs. 3 i od p. T., nauczyciela z Częstochowy rs. 3), wyniosła rs. 105 kop. 48, które złożono na ręce p. Dyrektora tegoż gimnazjum. Suma to nader niestety mała w porównaniu z funduszem na wpis niezbędnie potrzebnym.

— Odczyt. Przypominamy o mającym się odbyć we wtorek (nie w niedzielę, jakieśmy poprzednio donieśli) o godzinie 7ej wieczorem, odczyt p. Ehrenfeuchta „O opinii publicznej”. Temat nader ciekawy i umiętnie wybrany; zobaczmy jak się wywiąże zeń prelegent. Czwartą część czystego dochodu przeznaczają pan E. na rzecz miejscowego gimnazjum.

— Oprócz zesłotygodniowego koncertu na rzecz niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum, powstała świeżo myśl zorganizowania, na tenże sam cel, teatru amatorskiego. Dowód to, że niektóre istotnie ważne sprawy umiemy brać do serca; w ich zaś liczbie, na pierwszym planie, stoją słusznie potrzeby kształcącej się młodzieży.

— Spis jednodniowy zbliża się wreszcie ku urzeczywistnieniu. Zostanie on dokonany w sobotę, 1-go kwietnia. Dziwi nas tylko to, że dotąd nie zebrała się potrzebna ilość panów delegowanych. Szczególna obojętność na sprawy ogół obchodzące. Każdy przecież przyzna, że spis, który wyjaśni ilość biednych, ilość potrzebującej wykształcenia młodzieży, brak rzemieślników dla pewnych specjalności i t. p., rozwiąże sam przez się wiele pytań obchodzących nasze społeczeństwo, a wykazując ogólną liczbę ludności, będzie miał znaczenie i z tego względu, że udowodni zarazem, iż Piotrków, zajmujący podług zaludnienia tak ważne miejsce w szeregu miast Królestwa, ma i zkażdą prawo pozostania nadal miastem gubernialnym. Sądzimy, że panowie właściciele domów, właściciele warsztatów, naczelnicy rozmaitych zakładów i instytucyj, ojeowie rodzin i wogóle wszyscy ludzie myślący i dobrej woli, wszelkimi sposobami dopomóż zechcą tej sprawie. O sumiennym spełnieniu obowiązków przez panów okręgowych i delegowanych ani na chwilę nie wątpimy.

— Naczelne władze Towarzystwa Kredyt. Ziem., we wzmocnionym komplecie, dla pomieszczenia tutejszej Dyrekcyi Szczegółowej, wynajęły tymczasowo, na przeciąg lat 4, dom p. Mazurowskiej, gdzie obecnie mieści się sąd okręgowy.

— Na całym świecie w zakładach ku jedzeniu i piciu służących (cukierniach, kawiarniach, restauracyjach i t. d.), dla uprzyjemnienia pobytu gościom sprowadza się orkiestra. U nas, w pewnych takich przybytkach, wynaleziono inną rozrywkę. Ciągłe objają się tu o uszy przezwiska, wymyślania, groźby i t. p. rzeczy, adresowane przez panią gospodynię, lub pana gospodarza do usługujących chłopeów. Czasem słychać odgłos policzka, uderzenia dyscypliny i inne tego rodzaju przygrywki. Co to dopiero musi się dziać po kątach! Drugi raz już ostrzegamy winowajców i oświadczamy, że niedługo zmuszeni będziemy zwrócić się do sądów, w celu ujęcia się za małymi meczennikami.

— *Bachus* i wesoła jego siostrzyca *Afrodyte*, alias *Venera*, w towarzystwie muz. *Melpomeny* nędznego gatunku i podkaszanej *Terpsychory*, obrali sobie u nas wcale

nieodpowiednie siedlisko. Zwabił je doń mieszkający tam oddawna Gambrynus. Mieszkańcy spokojnego dotąd domu słusznie oburzeni są takim sąsiedztwem. Zwracamy uwagę policyi i tych, od których to zależy, aby wskazała szanownemu towarzystwu z Olimpu, odpowiedniejszą kwatere, lub z zajętego przezeń domostwa wyprawiła: uczciwe kobiety, młodzież szkolną i... instytucje rządowe.

— **Rywal Blondina—D. Ferroni!** Wyjątkowa ta osobistość wykonała w Piotrkowie trzy powietrzne podróże z niezmiernym zdumieniem gawiedzi. Chcąc jednak wprawić w zdumienie i tutejszą inteligencyję, mistrz Ferroni, oprócz ekwilibrystycznych łamańców na linie, wystąpił z łamańcami językowymi na afiszach, które przez całe trzy dni głośiły, że „muzyka będzie grać za godzinę do zaczęcia przedstawienia” — i że „płata za widowisko nie jest obowiązkowa!” A coż czy to samo już nie warte kilku kopiejek?..

— **Nauka w las nie idzie.** Lud nasz, tak długo oszukiwany przez wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i oszustów, sam już zaczyna uprawiać ich rzemiosło. Na targu np. dnia 19 b. m., schwymano paru włościan sprzedających masło w tak zwanych ośelkach, z których każda wierzchołka miała z masła, a wnętrze... z kartofli.

— **Gwoli wygodzie amatorów...** kwaśnego mleka, część ogrodu kolejowego wydzieloną została utrzymującemu obecnie bufet na stacyi. Część ta, oddzielona od reszty ogrodu i pięknie zasadzona kwiatami, służyć ma do sprzedaży mleka, kawy, herbaty i piwa; dźwięki zaś orkiestry mają uprzyjemniać gościom spożywanie tych darów natury. Będziemy mieli zatem coś, w rodzaju *café chantant*.

— **Ospa to tu, to owdzie** pckazuje się w mieście i atakuje przeważnie osobniki niewaksynowane; obowiązek więc nakazuje, chociażby ze względu na innych, szczepić jak najrychlej ospę tym dzieciom, którym dotąd szczepioną nie była lub też była szczepioną przed laty 8—10ciu.

Przy tej sposobności uprzejmą zanosimy prośbę do osób, mających się zająć spisem jednodniowym, o łaskawe zebranie wiadomości o tych dzieciach, którym ospa bądź to wcale nie była szczepioną, bądź też była szczepioną przed wyżej wskazanym czasem.

— **Ciasnota w kościele** po Pannach Dominikankach bardzo uczuć się daje w czasie Mszy galowych, na które zbierają się wychowawcy i wychowawice zakładów naukowych. Koniecznym jest, według nas, porozumienie się pp. przełożonych, aby każdy z zakładów miał sobie wyznaczone odpowiednie miejsce.

— **Piszą do nas z Sosnowca.** Wicie, jaką ponieśliśmy stratę przez śmierć ś. p. doktora Vogta; straty tej dotychczas zapomnieć nie możemy, a powetować ją jest niepodobniestwem. W mieście pozostało jeszcze dwóch lekarzy pp. N. i K., ludzi młodych, więc też niewielką mających po za sobą praktykę.

Pan K. jest lekarzem drogi żelaznej. Słusznie czy niesłusznie, miejscowa kolonija kolejarzy głęboko jest przekonana, że dla bezpieczeństwa kobiet i dzieci potrzebnym jest w Sosnowcu jeszcze jeden eskulap, dobry praktyk w chorobach kobiecych i dzieciennych. Zaraz też po śmierci ś. p. doktora Vogta, zaczęła się w tym kierunku agitacja. Jakkż zaproszono na czas jakiś do Sosnowca doktora S. z W.

Po kilku tygodniach odbytej w Sosnowcu próby, która dla stron obydwóch bardzo pomysłnie wypadła, doktor S. wyjechał dla uregulowania interesów, a następnie sprowadzono do Sosnowca rodziny i rzeczy. Tymczasem korporacja urzędników drogi żelaznej wysłała od siebie prośbę do Dyrekcji drogi żelaznej, o udzielenie nowemu le-

karzowi rocznego biletu wolnej jazdy, który to bilet, ze względu na tutejsze stosunki, ważną bardzo gra rolę¹⁾. Gdy na prośbę odpowiedzi nie było, korporacja kolejarzy wysłała do p. Dyrektora drogi żelaznej delegacyję złożoną z dwóch osób w celu osobistego przedstawienia pobudek, jakie ją, pomimo istnienia lekarza drogi żelaznej na miejscu—do tego kroku skłaniają. Delegacyja nie uwłaczając nikomu wyłuszczyła jednak swoje słuszne powody, które znalazły uznanie. Pan Dyrektor natychmiast wydał jednorazowy bilet dla dr. S., jego matki i siostry i polecił wydać wagon pod rzeczy; co zaś do biletu rocznego, to rozkazał wyszukać prośbę, która pomimo, że trzy tygodnie temu wysłaną została, jeszcze nie była mu przedstawioną. Prośbę przeczytał i rozpatrzył bliżej tę sprawę obiecał. Delegaci wrócili i uspokoiili swoich mocodawców. Spokojność ta trwała jednak niedługo. Jednocześnie prawie z delegacyją byli u Dyrektora: naczelnik wydziału drogi żelaznej i dr. K. Podobno przez nich rzecz cała przedstawioną była tak, iż urzędnicy kolei dlatego o trzeciego lekarza się ubiegają, aby im fikcyjne świadectwa dawał. Tak przynajmniej dwaj ci panowie, samitu na miejscu się odzywają.

Jak tego rodzaju insynuacyję przyjął p. Dyrektor—nie wiemy; jest ona jednak bezwarunkowo fałszem. Kolejnicy zrzekają się świadectw p. S.; nie chcą, aby grał jakakolwiek oficyjalną rolę; oni pragną tylko mieć lekarza—nie więcej. Wtej swojej ciężkiej potrzebie uciekają się o pomoc do władzy swojej. Ani pana K., ani innych lekarzy w Sosnowcu, ani żadnego uczciwego lekarza na świecie, takie ich postępowanie obrażać nie powinno. Każdy, zdaje się, ma prawo szukać dla najbliższych sercu, lekarskiej pomocy tam, gdzie mu każe wewnętrzne przekonanie. Dyrekcya drogi żelaznej, jakkolwiek nie jest obowiązana takiej prośby podwładnych swoich uwzględnić, to jednak powinna być w tym razie ludzką i wyrozumiałą. Przyjazd p. naczelnika oddziału z miną pewną, że dokazał swego i zrobił na przekór żądaniom większości, zrobił tu bardzo smutne wrażenie. Ludzie lepiej powiadomieni sądzą, że tryumf pana naczelnika jest przedczesny i że słuszna a usilna prośba pracowników, będzie uwzględnioną przez Dyrekcję. Daj Boże!

Niekolejarz.

¹⁾ Dr. S., nie mogąc zająć w Sosnowcu żadnej stałej posady, gdyż wszędzie już przez kolegów został uprzedzony, pragnął zapewnić sobie przynajmniej możliwość taniego wyjazdu w okolicę i za warunek osiedlenia w Sosnowcu, otrzymanie wolnego biletu¹⁾ położył. Sam też zaraz do Dyrekcji dr. żel. podanie w tym przedmiocie wniósł. (Przyp. autora).

— **Żydowskie domy modlitwy** w Warszawie, w prywatnych mieszkaniach zostały zabronione. Podobny zakaz wypadłoby zastosować do wszystkich miast, tak ze względów higienicznych, jak i spokoju reszty tego lub owego domu mieszkańców, oraz posesyjskich sąsiadów. Żydzi, również jak i inni mieszkańcy, mają swoje świątynie i do nich tylko powinni się schodzić na ogólną modlitwę.

— **Koronkarstwo w Warszawie.** Donosiliśmy w „Tygodniu” o założonej przez p. Helenę Gabryelowę, szkole koronkarstwa, mieszczącej się w jej własnym mieszkaniu (Krakowskie Przedmieście № 40), która, jak „Bluszcz” donosi, rozwija się bardzo szczęśliwie. Nauka najzupełniej bezpłatna, udzielana codziennie, z wyjątkiem piątku i niedzieli, przez samą założycielkę od godziny 10 do 12, ściągnęła zaraz z początku 76 uczennic, w tej liczbie 36 dziewczynek z ochrony. Roku zeszłego zapisało się 119, w roku bieżącym liczba doszła do 160, a uczennice pochodzą tak z niższych jak i z wyższych klas społeczeństwa i są różnego wieku. Prócz nauki uczennice dostają pomoce, jako to: wzory, nici koronkowe, poduszeczki i pałeczki czy klocki, służące za warsztat do

wyrobu koronek, tak zwanych torchon, które mają największą łatwość zbytu. Uczennice wyrabiają również walansiene, koronki a Paiguille i point de Venice. Najwięcej jednak szkoła wyrabia gipiury.

Czas nauki trwa zwykle od 3-ch do 6-u miesięcy, przy pilności i dobrych chęciach już po trzech miesiącach można dojść do wprawy dającej możność zarobku.

Uzdolnione uczennice za pośrednictwem szkoły, przy 6-o lub 8-o godzinnej pracy zarabiają rubla dziennie. Kilkanaście uczennic na mieście uczy wyrobu koronek, pobierając za godzinę nauki dziennie, od 6 do 10 rs. na miesiąc. Między innymi jest jedna 11-letnia dziewczynka z ochrony, mająca 4 lekcye dziennie na mieście, i zarabia w ten sposób 23 rs. miesięcznie.

Od kilku miesięcy p. Gabryelowa zaczęła przyjmować obstalunki i wykonała ich za sumę kilkuset rubli, przyczem całkowity zysk poszedł dla robotnic.

Na zakończenie „Bluszcz” zachęca, aby nasze panie nie sprowadzały i nie kupowały zagranicznych koronek, lecz wracając potrzeby zaopatrywały się w wyroby pracownic polskich, uważając to jako obowiązek patrijotycznej względem kraju lojalności.

— **W pewnym mieście** nad Wartą, dosyć charakterystyczne znajdują się postacie, które koniecznie należy przekazać potomności, dla czerpania z nich „geszeftowych” przykładów.

Opowiem wam rzecz autentyczną.

X. mając wioskę, piec wapienny i skład okowity zbankrutował podobno na 100,000 rs. Przed upadłością, symulacyjnie odstąpił swemu kuzynowi wszystko, co miał, pociągając na stratę dziesiątki łatwowiernych.

Urządziwszy w taki sposób swych wierzycieli, nasz przemysłowiec w dobrym humorze udał się na wesele swego kuzyna do Warszawy, gdzie nieszczęście chciało, iż spotkał się ze swym wierzycielem Z. Wesoła zabawa, a przytem konieczność zaspokojenia wierzytelności Z., skruszyła kieszeń naszego finansisty,—odegrał więc rolę pokornego wilka w bajce, zgodził się na zaspokojenie sumy 4,000 rs. należnej Z. Sumę tę uregulowano na 60% i nasz finansista, na zapłacenie takowej zcedował formalnie panu Z. swoją sumę hipoteczną, wynoszącą 10,000 rs., mając poprzednio ustnie przyrzeczoną dopłatę różnicy. Po sporządzeniu jednak cesy, pan Z. ani myśli dotrzymać obietnicy, bo za zgłoszeniem się doń, nietylko że wypłaty odmówił, ale w konkluzji przemysłowiec nasz został wyrzucony za bramy fabryczne.

Tak dobry Szymcio jak Kopeł—a raczej tak dobry kusy jak i ten co niema ogona.

Wasz znajomy.

— **Wyszedł w Warszawie** pierwszy numer „Wiadomości bibliograficznych warszawskich”. Jestto miesięcznik dla czytających i kupujących książki i pisma, ułożony z wzorową starannością i ogromnym mozołem; znajdujemy tam bowiem nietylko spis świeżo wyszłych z druku książek, ale i wszystkich luźnych artykułów, rozpierzechniętych po pismach periodycznych, nie wyłączając i prowincjonalnych.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożył X. X. rs. 1. — Razem z poprzednio złożonymi rs. 89 kop. 26,—oprócz rs. 232 złożonych już przez nas poprzednio w Redakcyi „Tygodn. Ilustrowanego”.

— **Rs. 17 kop. 50** złożone na rzecz ochronki miejscowej, wręczyliśmy na żądanie właściwej władzy za pokwitowaniem № 7.

— **Na pogorzalców Pławna** złożono od X. X. rs. 1.

— **Wypadki w gubernii:**

Od dnia 2 do 8 marca były cztery pożary z przyczyn niewiadomych i trzy z podpalenia. W tymże czasie był jeden wypadek nagłej śmierci i jedna śmierć z pobicia.

— **Przewodniczący w 7-m okręgu** spisowym miasta Piotrkowa, zawiadamia pp. de-

legowanych, którzy łaskawie podjęli się pomocy przy spisie w tym okręgu, aby zechcieli zgłaszać się do mieszkania niżej podanego, w domu W-nej Michaleckiej, w godzinach od 6—8 wieczorem każdodziennie, celem zasięgnięcia potrzebnych informacji i otrzymania odpowiednich blankietów spisowych.

Stefan Młodowski.

— Przewodniczący w 5-m okręgu spisowym miasta Piotrkowa, przypominając panom delegowanym o konieczności wcześniejszego zajęcia się zebraniem odpowiednich danych, według wręzonego im szematu № 2 lit. A, B, C, prosi uprzejmie, aby po rozstrzygnięciu wszelkich wątpliwości, raczyli zgłaszać się każdodziennie pomiędzy godzinami 6 a 7 po południu, do lokalu redakcyjnego „Tygodnia”.

Mirosław Dobrzański.

Z Opoczyńskiego.

Przysucha w marcu 1882 r.

Przemysł fabryczny.—Robotnicy krajowcy.—Sklep spożywczy, jako czyn obywatelski pana M.—Oburzenie przekupniów.—Projekt wprowadzenia w użycie węgla kamiennego.—Szkoła elementarna.—Cheder.—Szał—Kościół.—Parafijalne wielkości.

Kącik nasz, tak jest ukryty w głębi radomskiej gubernii, a poczyńskiego powiatu, że doprawdy brak mi odwagi odezwać się z niego. Że jednak i tu pulsuje życie, że i tu, chociaż zwolna, kroczymy za ogólnym prądem wymagań naszego wieku, uzbrajam się w zasadę: „audaces fortuna iuvat”, i przesyłam wam zebrane z onego kącika wiadomości, którymi pragnę zilustrować naszą tutaj egzystencję. Myślę nawet w swej zarozumiałości, że gawęda moja o tyle będzie na czasie, iż może zainteresować redakcję „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego”, która, po przeczytaniu jej, dowie się, że i u nas przemysł nie jest pustym wyrazem i może naszemu kącikowi dać poczesny kącik w swem cennem dziele.

Przemysł tutejszy, o którym wspominałem, jest tu pokaznie reprezentowany przez fabryki, będące prywatną własnością hr. Dembińskiego, posiadacza dóbr Przysuchy. Mamy tedy kopalnię rudy żelaznej, którą przerabiamy w wielkim piecu na tak zwaną surowiznę. Surowiznę przetapiamy w trzech pudlingowych piecach na kolby, z których następnie ciągniemy żelazo w walcowni sztabowej i blachę żelazną w innej walcowni tegoż nazwiska. Posiadamy dwie fryszerki, gdzie produkujemy wyborne żelazo kute; dalej wypalamy węgiel drzewny na potrzeby fabryk i na częściową sprzedaż dla rzemieślników. Nakoniec cały ten szereg fabryk, zamyka młyn wodny. Z wyjątkiem walcowni sztabowej, urządzonej na parę, reszta zakładów ma za motor poruszający wodę, której obficie dostarczają olbrzymie stawy. Ogólna liczba pracowników w naszych zakładach, dosięga poważnej cyfry 200, złożonej z samych krajowców. Zarobek jednostki normuje się do wyrobionej ilości danego fabrykatu: nie przewyższa on 45, i nie jest mniejszy od 10 rs. miesięcznie. Cała produkcja roczna wynosi około 200,000 rs. brutto. Jest to suma niemała, jeżeli będziemy o tem pamiętać, że nadzwyczajnie utrudnione środki komunikacji, oddzielają nas chińskim murem od świata cywilizowanego i niepozwalają zastosować tegoczesnych ulepszeń i wynalazków, odnośnych do tego rodzaju fabryk. Konserwatyzm ten atoli, zda się, skończy swój żywot, z chwilą przeprowadzenia linii nowej drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej; której najbliższa stacja (Końskie, Opoczno lub Szydłowiec), będzie od nas o mil 3 odległa. Fabrykanci tutejsi mają oddawna zaprowadzoną tak zwaną kasę braterską, do której wnoszą miesięczne wkłady. Z jej funduszów utrzymywany jest stały lekarz i felczer, zakupują się środki apteczne i t. p., a nadto, chory uczestnik kasy

pobieraienne wynagrodzenie, w stosunku wnoszonej składki.

Przed rokiem mniej więcej, jeden z urzędników administracji, pan A. M., kierowany pobudkami ekonomicznymi, urządził i wprowadził w życie sklep spożywczy artykułów żywności, pomyślnie się rozwijający i przynoszący dziś niemałe korzyści konsumentom, którzy zarazem są przypuszczeni do osiągniętych zysków. Ten znaczny czyn obywatelski pana M., wywołał zgrozę i oburzenie miasteczkowych przekupniów; starają się oni usilnie o zdyskredytowanie w opinii prostaczków tej na małą skalę naszej przedsiębiorczości; lecz niski ich i ujemny wpływ wobec dodatnich faktów nie działa, i konkurencja sklepu obronną ręką z walki wychodzi.

Powracam jeszcze na chwilę do samych fabryk.

Nadzieja posiadania drogi żelaznej prawie pod bokiem, stwarza już dziś projekty i sypie je gdyby z rogu obfitości. Wylizywać tu wszystkich nie sposób, bo i stronę tego humorystyczną, musiałbym uwydatnić. Ograniczam się więc na jednym, który ma rację bytu za sobą, i wziął pono początek od naczelnika administracji, człowieka znanego tu z rzutności na polu przemysłu, *Nomina sunt odiosa*. Otóż ów projekt polega na tem, iżby zastąpić drzewo służące za opał, na węgiel kamienny. Byłaby to metamorfoza istotnie doniosłego znaczenia dla kasy administracyjnej; stanowiłaby erę w systemie urzędzenia naszych fabryk, który od pamiętnego 1830 r., nie został na jotę zmieniony. Dziś np. na potrzeby fabryk, wycinamy z własnych lasów i zużywamy całe dziesiątki tysięcy sążni drzewa; ileżby to więc można oszczędzić przez wprowadzenie węgla, tych istnych czarnych diamentów, jak je zwie Jokai! Że tę myśl powitamy w sferze faktów dokonanych, nikt tu o tem nie wątpi; ma ona bowiem wszystkie dane za sobą.

Kończąc rzecz o fabrykach, z przykrością pomijam ich malownicze położenie i zmierzam do miściny, *vulgo* osady. Z dała już nieprzyjemnie lechcą zmysł powonienia cuchnące zaułki i brudne uliczki, a najskromniejsze wymagania, obrażają gust estetyczny. Ale do rzeczy. Pseudo-gród, ma w swych murach i drewniakach, dość znaczną ilość rzemieślników przeróżnych kunsztów, jakoto kowali, ślusarzy, gwoździarzy, stolarzy, krawców, szewców, rzeźników, a nawet i garbarza. Niewielka produkcja ich warsztatów, ma port zbytu na miejscu i dostаточно utrzymuje ligę miasteczkowych przekupniów—chałaciarzy, którzy tu licznie reprezentują plemię Izraela. Miścina zlokalizowała w sobie to wszystko, czego potrzebujemy do codziennych potrzeb, a cenami różnych materiałów nie o wiele dała się wyprzedzić niektórym miastom naszego kraju.

Mamy tu i powagi finansowe pomiędzy naszymi semitami i lichwiarzy i pieniaczy, no, i słusność wyznac nakazuje, że są także uczciwi żydzi, starego autoramentu. Szkoła katolicka z zakresem elementarnym, dobrze prowadzona, ma licznych alumnów, którzy po jej ukończeniu biorą się do chleba ojców, a więc do młota, pilnika, szydła it.d., gdyż rzadko który wybija się po za granicę rodzinnego terytorjum, w dalszy świat boży. Młode pokolenie żydów także ma swoje „hasydes sztybelech”, lecz czego tam uczą—jest to tajemnicą czterech ścian. Dowiadujemy się o tem dopiero później, później, jak już małe chłopię wyrośnie na... obywatela kraju. Wówczas uwydatnia się w nim plon rzuczonej zarazy i narodowego rozdwojenia. Ale o tem szał! Zjechałem pono z toru zwyczajnej korespondencji...

Mamy także prześlizchnięty kościół, wzniesiony w wieku zeszłym kosztem ówczesnej właścicielki Przysuchy, hr. Dembińskiej, starościny Wolbromskiej. Piękna ta świątynia, draśnięta ręką czasu, za staraniem miejsco-

wego plebana, doczekała się gruntownej renowacji przed rokiem z górą. Zaczny ten pasterz, nie szczędząc trudów, zebrał pomiędzy parafijany odpowiednią sumę, zaakraglił ją własnymi oszczędnościami i przyprowadził dom Boży do dawnej okazałości. Słusznie też za to cieszy się przydomkiem Baudouin'a naszego zakątka. Podniosłem zasługę proboszcza nie w celu reklamy dla niego, bo tej nie potrzebuje i nie szuka jej; chciałem tylko zaznaczyć sam przykład, mogący posłużyć dla tych kapłanów, którzy się oddają miłemu *dolce farniente*.

Inteligencja naszego kątka, nie jest ani lepszą, ani gorszą, ani inszą, jak na każdym partykularzu. Pretensyi do wielkości—huk! a szczególnie tam, gdzie położenie finansowe służy za szyld. Czytamy wogóle niewiele, a przeczytawszy coś, sami trawimy pokarm duchowy; bo życie towarzyskie nierozwinięte, nie tak, jakby tu być mogło i powinno. Za to plotki, ploteczki żyją w pełnym rozkwicie i znajdują szerokie koło zwolenników!...

O zasiewach ozimych niewiele da się powiedzieć, chociażby ze względu na odnośne przysłowie do „opoczyńskich krajów”. Tak źle jednakże wogóle nie jest, jak ono przysłowie mieć chce: oziminy prezentują się bardzo dobrze, nadzieja więc błogo kołysze właścicieli. Paszy nam nie brak; roboty w polu zaczynamy, bo wiosna od paru tygodni każdego porusza za zimowych leży.

Zamawiając sobie na przyszłość gościnne łamy waszego pisma, piszę się waszym pokornym sługą ¹⁾.

Poraj.

¹⁾ Prosimy najuprzejmiej i dziękujemy serdecznie za powyższą korespondencję, pierwszą niestety z opoczyńskiego. (Przyp. red.)

Pogadanki o rzeczach rolniczych.

(Nadesłane). W numerze 11-m podałem sposób utrwalenia piasków i ciągnięcia z nich możebnych zysków, za pomocą plantacji wierzbin. Dziś mam na myśli inną pożyteczną radę, którą śmiem przedstawić miłośnikom rolnictwa i ojczystego zagonu.

Słyszeliście zapewne o mało rozpowszechnionej u nas uprawie *zajęcej trawy*. Jestto roślina kilka, a nawet kilkunastoletnia i posiadająca ten ważny przymiot, że na wydmach nawet rośnie wybornie i dostarcza obfitej stosunkowo karmy dla owiec i bydła przez całe lato. Korzenie jej, szukając dla siebie pożywienia, rozrastają się w ziemi nadzwyczaj głęboko, przez co wybornie utrwalają grunt lekki, piaszczysty, który po kilku, a tymbardziej kilkunastu latach, przedstawia przy jej uprawie glebę zupełnie w swym składzie zmienioną, zdatną pod zboże i okopowiznę. Po 8-letniej plantacji zajęcej trawy, siałem sam żyto, a po niem sadiłem kartofle bez nawozu, otrzymując nadspodziewane rezultaty.

Na morgę 300-prętową potrzeba używać zajęcej trawy od 30 do 36 funtów, stosownie do gatunku piasku, siejąc gęściej na więcej lotnym, rzadziej na ściślejszym. Obecna pora jest właśnie najstosowniejszą do jej posiewu, dopóki wilgoć utrzymuje lotne piaski w jakiejś takiej spójności.

Siać trawę zajęczą należy na wierzch, włóczyć na krzyż, poczem walcować ciężkim walcem. Po paru tygodniach, podczas dżdżystych dni zwłaszcza, zasiana przestrzeń już się zacznie zielenić. Z pasaniem na niej owiec zatrzymać się jednak trzeba w pierwszym roku aż do jesieni, ażeby dać możność roślinie tej do zakorzenienia się i rozkrzewienia; w następnych latach można już posiać od wiosny do późnej bardzo jesieni, gdyż porost zajęcej trawy, tak jak białej koniczyny, odnawia się nader szybko.

Dla zajęcy jest ona prawdziwym specyjałem; spożywają one ją bardzo chętnie, odgrzebując energicznie z pod śniegu, a im

więcej ich jest tem lepiej; formalnie bowiem hurtują swoim nawozem całą obsianą przestrzeń.

Nadmieniam wreszcie, że kto posiada w lasach dużo jałowcu, niechaj go wytnie i przykryje nim świeżo obsiane zajęczą trawą piaszczyste wydmy, a uchroni je od wywiania ziarna, pomijając to, że i las swój oczyści z najgorszego pasożyta; czem bowiem jest perz dla roli, tem jałowiec dla lasów.

Jeden z ziemian.

PS. Nasienia zajęczej trawy dostać można we wszystkich znaczniejszych składach nasion, a więc zapewne i u p. Chotkowskiego w Piotrkowie.

NEKROLOGIJA.

† Dnia 16 b. m. w Piotrkowie, śmierć nieublagana zabrała nam po długiej chorobie s. p. Celestyna Dreckiego, wikaryjusza Farnego w 27 roku życia. Trzyletni zaledwie pracownik w winnicy Pańskiej, jakkolwiek miał mało czasu do rozwinięcia wszystkich bogatych zasobów serca swego i umysłu, to jednak i w tym krótkim przeciągu czasu, pełen namaszczenia i gorliwości przekonał, jak wysoko pojmował godność i powołanie kapłana i jak przy wrodzonej dobroci, wyrozumiałości i innych przymiotach ewangelicznych, umiejętnie i użytecznie z zadania swojego się wywiązywał.

Cichy, skromny, poważny i pracowity nad siły, w przeciagu niespełna paru lat swojego tu pobytu, potrafił sobie zaskarbić miłość i cześć ogółu, a szczególnie u tych, którzy go bliżej znali.

Liczne duchowieństwo i kilka tysięcy osób

różnych stanów, uczestniczących w pogrzebie, a przejętych nieklamany żalem po stracie zacnego człowieka-obywatela i wzorowego kapłana, zaświadczyły wymownie o ogólnej dla niego miłości. Cnoty zaś nieboszczyka i uwielbienie jego zasług, wyraziły mowy pogrzebowe kapłanów, pełne prawdy i należnego uznania, dla tak zawześnie zmarłego, który prócz cnot kapłańskich jaśniał i wiedzą wyższą, jakiej nabył w Akademii duchownej, nie rozłączając się do śmierci z tą wiedzą.

L. R.

† Wiadomo już z gazet warszawskich, że w d. 8 b. m. zmarł po 58-u latach życia w Warszawie, s. p. Franciszek Tworowski, emeryt, b. profesor gimnazyjum w Piotrkowie. Znany dobrze w naszym mieście, w którym 15 lat pracował nad ukształceniem młodzieży i liczne miał stosunki, zasłużył na bliższą o sobie wzmiankę.

Urodzony na Podlasiu w miasteczku Łosicach w powiecie białskim, ukończył chlubnie gimnazyjum w Siedlcach, następnie udał się na kursa pedagogiczne. Po ukończeniu w Warszawie kursów pedagogicznych 1847 r., i po złożeniu egzaminu na nauczyciela, wykładał przez rok język polski w szkole powiatowej w Opolu. W r. 1848 przeniesiony został na taką samą posadę do Białej podlaskiej. Z Białej 1860 r. awansował na wykładającego język polski i literaturę, tudzież język rosyjski w niższych klasach w Instytucie wyższym pańien w Puławach (Nowej Aleksandryi), gdzie także pełnił honorowy obowiązek Inspektora klas. W 1862 r. mianowany nauczycielem filologiczno-historycznych nauk, przeniesiony do gimnazyjum w Piotrkowie, uczył w niem polskiego, łaciny i historyi, a od 1873 r. łaciny i greki. W skutek podanej przez się prośby uwolniony 1877 r., otrzymał wysłużoną ameryturę za lat 30.

Jako emeryt, był lat parę przełożonym szkoły prywatnej męskiej o 4 klasach w Koniinie, któ-

rego to obowiązku zaniechać musiał dla coraz bardziej pogorszonego się stanu zdrowia. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie po długich cierpieniach zakończywszy pracowity i użyteczny żywot, poch wany 11 b. m. na cmentarzu Powązkowskim. Umarł bezdzietnie; zostawił po sobie żonę Karolinę Śliwińską, córkę asesora sądu poprawczego w Siedlcach.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

- W d. 16 (28) marca, w urzędzie piotrkowskiego okręgu leśnego, na sprzedaż drzewa na przestrzeni 120 mórg w pow. błońskim, od sumy 12,515 rs.
- W d. 18 (30) marca, w osadzie Koziegłowy w pow. będzińskim, na sprzedaż 10 krów.
- W d. 31 maja (12 czerw.), w kancelaryi hipotecznej w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w tymże mieście pod № 407a położonej, od sumy 21,450 rs.
- W d. 8 (20) kwiet., w urzędzie pow. łaskiego, na reperacyją 4-ch mostów w m. Zgierzu, od sumy 382 rs. 59 k.
- W d. 1 (13) kwiet., w magistracie m. Piotrkowa, na reperacyją miejskiej bydlonójni od sumy 772 rs. 52 k.
- Tegoż dnia tamże, na przeróbkę szopy, w której się mieszczą narzędzia ogniowe, od sumy 440 rs. 49 k.

Geny zboża.

Piotrków 21 marca 1882 r. wtorek.

- Pszenica rs. 9,50. — Żyto rs. 6,00. — Jęczmień rs. 4,20. — Owies rs. 3,15. — Groch rs. 6,00—6,30. — Koniczyna biała rs. 56,00. — Koniczyna czerwona rs. 46,00. Rżepak rs. 9,00. — Łubina rs. 6,30. — Gryka rs. 5,00. — Kartofle rs. 1,00.

O G Ł O S Z E N I A.

Do sprzedania

dobra POLESZYN-ORPEŁÓW i NIEWÓLKA, w pow. łaskim, gub. Piotrkowskiej, o 6 wiorst od miasta powiatowego Łasku, milę od Pabianic i 3 mile od Łodzi położonej. Szosa Łódźko-Kaliska przechodzi przez majątek.

Przestrzeń obu folwarków 926 morgów, 155 pr.; w tem łąk dwukośnych 175 morgów. Wysiano około 230 korcy oziminy. Ziemia w części żytwna a w części jęczmieinna. Budynki drewniane w dobrym stanie. Punkt wyborczy dla zbytu produktów i urzędzenia wielkiego gospodarstwa mlecznego. Inventarz żywy i martwy w dobrym stanie. W roku bieżącym dokonany został pomiar obu folwarków, zrobione nowe mapy i zebrane wszystkie dokumenty potrzebne do założenia dla każdego z folwarków osobnej księgi hipotecznej. Przez Poleszyn-Orpełow przeprowadzona trasa mającej przysięść do skutku kolei Łódzko-Kaliskiej.

Na dobrach tych, hipotecznie należących do Piotrkowa cięży dług Towarzystwa Kred. Ziem. 8,659 rubli, i dług prywatny 2,400 rub.

Cena majątku 2,000 rubli za wkłkę.

Bliższych szczegółów powziąć można zgłaszając się do administracyi dóbr Spensyzyn przez Gostków, pow. Łęczyński gub. Kaliska lub do p. Sułkowskiego w kantorze Gazety Warszawskiej. Długa № 32.

(4-2)

Potrzebna jest DZIERŻAWA

od 1 czerwca 1882 r. w gubernii piotrkowskiej, składająca się z 10-u włók w dobrej kulturze; w tem żeby było przynajmniej 15 mórg łąk i dom mieszkalny w dobrym stanie. Ktoby miał takową, raczy się zgłosić piśmiennie pod adresem: K. Jacowska przez Sułejów w Stobnicy. Tamże jest do sprzedania młocarnia zupełnie nowa z całym urządzeniem

(4-2)

Do wydzierzawienia w każdym czasie Młyn Stodoły z włóką gruntu pod Bugajem w Piotrkowie. Bliższe warunki u właściciela na miejscu. Tame że do sprzedania dziewięć mórg gruntu.

(3-3)

FABRYKA GIPSU D. ŻÓŁTYŃSKIEGO w Warszawie przy ulicy Leszczyńsk. i Dobrej № 1. Sprzedaje Gips Rolniczy po kop. 50 za Centuar 100 funtowy. Biorącym niemniej 300 pudów, odstępuje się stosoway rabat. Gips Sztukatorski i Mułarski po rs. 2 za korzec 220 funtowy. Zlecenie z prowincyi załatwiają się szybko i na zaliczenie kolei żelaznej. (R. i Fr. 01718). (3-1)

Akuszerka Ulica Leszno Nr. 21 w Warszawie, przyjmuje osoby spodziewające się słabości we wspólnych i osobnych pokojach z wszelkimi wygodami od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Troskliwa opieka i dyskrecyja zapewnia się. (R. i Fr. 01748). (3-1)

Poszukuje się Panienci z dobrem wychowaniem w wieku od lat 12 do wspólnego dalszego kształcenia się z jedną panienką na wsi — przy dozorce matki, a nauce wysoko wykształconej nauczycielki, nauczyciela i niemki, za opłatą podług umowy. Osoby interesowane zgłosić się raczą do mieszkania W-jej Arkuszeńskiej przy ulicy Bykowskie Przedmieście, dom Frontzkiego, drugie piętro (3-1)

Hyjacentów, Konwalij i innych kwiatów, wszelkich nasion kwiatowych i potażeryjnych, jak również i flanc, dostać można u ogrodnika w posesyi W-go Popowskiego, róg alei Aleksandryjskiej i ulicy Odeskiej (Roksyjskiej), tamże sprzedają się róże sztamowe i niskopieme, różne krzewy i szcypy drzewek tak ozdobnych jak i owocowych po cenach umiarkowanych. (0-5)

Mam honor niniejszem podać do wiadomości JWW. i WW. Panów z miasta Piotrkowa, że NA ŻĄDANIE wielu Panów Obywateli z okolicy, z dniem 1-szym Marca otwieram w domu W-go Zaleskiego przy ulicy Kaliskiej Magazyn i pracownię Krawiecką której roboty wykończone z największym gustem i elegancyją, według wzorów paryżkich, polecam względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Jan Gawroński krawiec (7-5)

w dobrach Byki pod Piotrkowem, jest do sprzedania kilka tysięcy sztuk Szczepów jabłoni i grusz, w trzecim roku po szczepieniu w gatunkach wyborowych i w cenie od 35 do 50 kopiejek za szczep. (3-3)

Szcypy owocowe, Morwy, Crategusy różowe, Róże sztamowe, są do nabycia we wsi Paszkowice, wiorsta od miasta Żarnowa, w powiecie opoczyńskim, na szosie kielecko - piotrkowskiej. (3-3)

Zgubiony został Pugilares, w którym znajdowały się następujące papiery: 4 rewersa Stanisława Chrzanowskiego, po 100 rs. trzy, jeden na 50; weksel Edmunda Thórzewskiego na rs. 880; rewers Kolonisty na rs. 25; świadectwo Władysława Olszowskiego i Bernarda Handtkiego; pasport i książeczka legitymacyjna Bolesława Dzierżanowskiego. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się w Piotrkowie do księgarni W-go Pacowicza, gdzie otrzyma nastęro rs. 3. (3-3)

BLACHĘ CYNKOWĄ do krycia dachów poleca Skład wszelkich materyjów blacharskich DRZAŹDZYŃSKI i S-ka w Warszawie Orla 4. (R. i Fr. 1024) (5-4)

ZAMIESZKAŁY w S. Petersburgu (Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7) ADWOKAT Marcelli Drogomir DOBRONOKI, przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów, — załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włościańskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucyjach w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa. (0-40)

Cukier Rafinowany z Fabryk Rytwiany w głowach i kostkach, znany ze swej dobroci, otrzymał na hurtową sprzedaż dla Kupców, **Skład Win i Towarów Kolonialnych W. Zaleskiego w Piotrkowie.**

Skład ten posiada także główny **Skład Cukru Dobrzeńskiego i Hurtową sprzedaż Nafty** najlepszej Amerykańskiej.

Biorącym wagonami odstępuje się znaczny **rabat.** (0—9)

Dystylarnia Parowa

podług najnowszego systemu, świeżo zbudowana,

Markusa Braun
w Piotrkowie.

Ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że sprzedaje wprost z fabryki **alkohol, spirytusy i stołową wódkę; słodkie wódki, likiery i araki, hurtowo i detalicznie** po cenach umiarkowanych, możliwie niskich. (10—7)

Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

masiw machoniowych, pokrytych rypsem morderowym: kanapa, stół, dwa fotele i dwanaście krzeseł. Wiadomość do 3-go kwietnia w domu Henczelego. (0—1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10-y powieści przez Karola Deslyl p. t. „Przebaczenie”.

w Majątku Borowno.

4 wiorsty od Kłomnic
na sprzedaż

1. Ogier anglo-arabski maści gniadej lat 5—wzrostu 2 arszyny 4 1/2 werszka
Cena Rs. 1200—bez wady,

2. Ogier angielski gniady 3 letni za Rs. 400.

3. Ogier angielski czystej krwi lat 6 skarogniady za Rs. 750.

Tamże stacja ogierów janowskich które stanowią po Rs. 8—5—i 4.

Wszelkie szczegóły na miejscu — na zapytania listownie daje się objaśnienia. (3—2)

Zginęły Papiery

a mianowicie: kilka kontraktów, dowody osobiste i paszport wydany przez Naczelnika Powiatu Będzińskiego. — Z papierów tych użytku nikt mieć nie może, uprasza się zatem, takowe znanaż, oddać do Redakcyi „Tygodnia”. (2—2)

PLAC

na skład węgla, **stajnia** na 5 koni i **komórka** na siano i słomę do wynajęcia od 1 lipca r. b. Róg alei Aleksandryjskiej i Odeskiej ulicy. Wiadomość u właściciela domu. (2—1)

ZAKŁAD Budowlano-Stolarski

„RODZINA“.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowoprzyjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada.

Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza. (0—16)

Znaleziona

kwota pieniędzy na alei Aleksandryjskiej dnia 17, jest do odebrania za udowodnieniem, u ogrodnika Antoniego, dom W-go Popowskiego, róg Alei i Odeskiej. (1—1)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0—25)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: **astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokiuziach, epilepsyi, hysterii, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych** i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **blednicy, bezkrewistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci** i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka.

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia

przy zakładach górniczych

RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego, Wrzesińskich, Radełek do kartofli, Pielarek do buraków**, oraz na obstalunek wykonywa młocarnie, kieraty, siewczarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakresie rolnictwa wchodzące.

Machiny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej gdzie i stacja pocztowa. (20—9)

KAPSUŁKI MATHÉY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathéy-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, **białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączone czyni użycie **Kapsulek Mathéy-Caylus** możliwem dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem tożądkiwi.” (Gazeta Spirituś Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu. **Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathéy-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczółowski i Spka.